Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

1. CZERWCA 1922.

NR. 122. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 30 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 750	Marek 660	Marek 750	Marek 1.000	Marek 680

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

„Jednolity front" międzynarodówek.

Wielki mają obecnie kłopot nasi rodzimi Popsuje (P. P. S.) z tak zwanym „jednolitym frontem proletaryatu". Jest to hasło ostatnich kilku miesięcy, rzucone przez bolszewików w świat socyalistyczny, hasło stanowiące jakby echo głośnego nawoływania Marksowskiego: „proletaryusze wszystkich krajów łączcie się" — i... hasło równie niemożliwe do zrealizowania, jak i ów patetyczny nakaz z r. 1848. Pierwszy Internacyonał trwał lat dziewięć (1864—1873), drugi lat dwadzieścia pięć (1889—1914) a obecnie chodziło o stworzenie jednego frontu aż z trzech istniejących Międzynarodówek: drugiej, t. j. amsterdamskiej, stanowiącej kadłub dawnego powszechno-socyalistycznego Internacyonału, czwartej, czyli t. zw. wiedeńskiej Wspólnoty Pracy i trzeciej komunistycznej (komintern). Dla charakterystyki zaznaczamy, że w II. Międzynarodówce główną rolę grają umiarkowani socyaliści z angielskiej Partyi Pracy, Belgijczycy i niemieccy Szajdemanowcy, jest to prawica socyalizmu, przywódcami są Vandervelde, Wels i Macdonald, biuro mieści się w Londynie. IV. Międzynarodówka powstała najpóźniej, tworzy centrum socyalizmu, główną rolę grają w niej niemiecko-austryaccy, niemieccy, niezależni i francuscy socyaliści, przewodzą jej Fryderyk Adler, Ledebour, Crispien, Kautsky. Wreszcie III. Międzynarodówka, z siedzibą w Moskwie, pod przywództwem Zinowiewa, Radka, Zetkinowej i t. p., założona w r. 1918, tworzy najradykalniejszy odłam ruchu, lewicę, dążącą do natychmiastowej powszechnej rewolucyi, dyktatury proletaryatu i wprowadzenia ustroju socyalistycznego. Posiada ona w przeciwieństwie do swych konkurentek centralistyczną i niezmiernie karną organizacyę, partye komunistyczne w poszczególnych krajach są jej sekcyami a nie sfederowanymi elementami.

„Komintern", znajdujący się w zaciekłej walce z socyalistami o masy robotnicze, tytułuje tak drugą jak i czwartą Międzynarodówkę takiemi określeniami, jak socyałzdrajcy, lokaje kapitalizmu, agenci burżuazyi i t. p. Tow. Vandervelde'a, przyjeżdżającego do Moskwy dla obrony sądowej socyal-rewolucyonistów, którym grozi wyrok śmierci od „sądu bolszewickiego", powitała sowiecka „Prawda" artykułem, wskazującym na tego wybitnego wodza belgijskich socyalistów jako na szpiega... I policya musiała chronić Vandervelda przed sfanatyzowanymi bolszewikami... Dnia 1 maja niesiono w Moskwie sztandary z napisem: „Śmierć burżujom i socyalistom!" Komuniści rozbili niemal wszystkie partye socyalistyczne w Europie i utworzyli z radykalnych żywiołów sekcye kominternu. Walka domowa osłabiła oczywiście „siłę bojową" socyalizmu. We Francyi np. Konfederacya generalna Pracy, skupiająca klasowych robotników, spadła z 2 milionów na 300.000, a dziś podniosła się zaledwie na 700.000 członków.

Na początku bieżącego roku „komintern" zaproponowała jednolity front wszystkim międzynarodówkom, celem „obrony przed atakującą coraz silniej reakcyą i kapitalizmem", jak się mówi w żargonie uczniów Marksa. Myśl tę podjęła z zapałem centrowa IV. Międzynarodówka i oto w dniach 2—5 kwietnia odbyła się w Berlinie konferencya trzech międzynarodówek, na której po ostrych sporach wybrano wspólny komitet dziewięciu i uchwalono na 20 kwietnia wspólne demonstracye masowe przeciw odszkodowaniom niemieckim, za 8-godzinnym dniem pracy, za poparciem Rosyi sowieckiej i t. d. Manifestacye te nie doszły — poza Wiedniem — nigdzie do skutku, gdyż komuniści nie zaprzestali ani na chwilę walki z socyalistami i rozbijania ich organizacyi. Wobec tego „Komitet dziewięciu" w Berlinie rozwiązał się 23 maja, myśli zwołania kongresu powszechnego robotników zaniechano, „front jednolity" przestał istnieć a Zinowiew zapowiedział, że „walka kominternu z II i IV Międzynarodówką wzmoże się teraz dziesięciokrotnie". Organy sowieckie, odrzucając współdziałanie z socyalistami, piszą: „Judasz pozostanie zawsze Judaszem a Renaudel (wybitny socyalista francuski) — Renaudelem". Walka trwa zatem dalej.

Dodajmy, że kilka partyi, nie należących do żadnej międzynarodówki (P. P. S., socyaliści włoscy, jugosłowiańscy) nie brało wcale udziału we wspomnianych powyżej rokowaniach.

Komuniści, nawołując do wspólnego frontu, mieli na celu uzyskanie poparcia ze strony socyalistów, posiadających wielkie wpływy, np. w Niemczech, Anglii, Czechach, dla polityki sowieckiej w Genui. Po Konferencyi Genueńskiej poparcie to stało się zbytecznem. Wolą teraz walkę ze socyalistami, gdyż widzą w niej drogę do powiększenia swej siły. Socyalizm jest im niewygodnym także z tego powodu, że u nich, w Rosyi, organizuje opozycyę robotniczą przeciw wprowadzaniu kapitalizmu zagranicznego do Rosyi. Niedawno w drukarni Sytina w Moskwie robotnicy socyalistyczni (mienszewiccy) ogłosili strajk. Rząd sowiecki odpowiedział na to lokautem i zsyłką.

P. P. S. oświadczyła się 15 maja przeciw jedności frontu z komunistami a poseł Czapiński wygłosił wczoraj w krakowskim Sokole obszerny odczyt, uzasadniający tę decyzyę. Wśród jego argumenów był i taki, że „bolszewicy skompromitowali socyalizm swym eksperymentem w Rosyi". Chadecy — mówił p. Czapiński — wykazują okropności bolszewickie i zwalają je na kark socyalistom, a masy robotnicze często im wierzą.

P. Czapiński zaś czyni ostre odróżnienie między komunistami a socyalistami. Twierdzi on, że rewolucya bolszewicka z 1917 r. nie wprowadziła socyalizmu, ale zrobiła jedynie to, co zdziałała dla Francyi Wielka Rewolucya: zainstalowała ustrój burżuazyjny w Rosyi na miejsce feudalnego.

Twierdzenie to jest grubo nieścisłem. Ustrój „burżuazyjny" istniał w Rosyi już przed 1917 r. Lenin i Trocki na seryo usiłowali i usiłują jeszcze ciągle ugruntować państwo socyalistyczne z koncesyą (przewidywaną zresztą przez marksistów) na rzecz prywatnej drobnej własności chłopskiej. Eksperyment kończy się zupełnem bankructwem. Jest to zatem bankructwo pierwszego w historyi socyalistycznego ustroju w wielkim stylu. Nauki, jakie nam Rosya daje, odnoszą się do socyalistów wogóle, do socyalizmu jako ustroju społecznego. Bolszewicy istotnie skompromitowali beznadziejnie socyalizm.

Czem jest dzisiaj socyalizm, wypierający się Rosyi sowieckiej? Reformizmem, dążącym do zmiany ustroju przez rozszerzanie kompetencyi gospodarczej i społecznej państwa? Alež w takim razie trzebaby odrzucić balast rewolucyjnych frazesów, chiliastycznych proroctw, tradycyi, Marksa... Zdobyć się na to — jest ponad siły socyalistów. Grożą więc dalej śmiercią „zgniłemu staremu światu" i współzawodniczą z komunistami w zapowiadaniu rewolucyi, nie wierząc już ani w tę śmierć, ani w tę rewolucyę. Są jakby kościołem ateuszów.

Niedługo będą mogli chromać na dwie strony. Robotnicy zmuszą ich do jasnej decyzyi: albo z Marksem i z Leninem albo przeciw Leninowi a tem samem i przeciw Marksowi.

Zarówno Niemcy, jak i bolszewicy zaprzeczyli, jakoby w traktacie niemiecko-bolszewickim istniała tajna konwencya wojskowa. Zaprzeczenie to jednak niema żadnej wartości, bo istnienie konwencyi potwierdzają fakty. Jak zgodnie donoszą korespondenci pism zagranicznych, w armii bolszewickiej, która liczy obecnie przeszło 2 i pół miliona ludzi, rolę instruktorów pełnią oficerowie niemieccy. Widzi się ich wszędzie, choć trudno na razie ustalić dokładną ich liczbę. Poza tem personal techniczny w fabrykach broni i amunicyi składa się przeważnie z Niemców. Fabryki broni w Tule i Rżewsku mogą fabrykować 20.000 karabinów i do 30 mil. nabojów miesięcznie. Zakłady Putiłowskie zrobiły w 1921 r. z górą 100 dział. W końcu kwietnia r. b. czerwona armia posiadała 1.500.000 karabinów, 2000 dział polowych, 600 dział ciężkich i około 10.000 karabinów maszynowych.

Takiego zaopatrzenia armii sowieckiej dokonali Niemcy! Jest to oczywistym dowodem współdziałania militarnego Niemiec i Rosyi i przygotowań odwetowych obu tych państw.

Sejm przeciw demagogii.

Odrzucono wniosek o autonomię Galicyi Wsch. i nowelę rolną.

Warszawa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu sejmowem **odrzucono wniosek socyalistów w sprawie autonomii Galicyi Wschodniej.** Za wnioskiem głosowali socyaliści, Wyzwolenie i żydzi. **Wniosek ludowców w sprawie zaostrzenia reformy rolnej został również odrzucony.** Za wnioskiem głosowali ludowcy, Stapińczycy, Wyzwolenie, Rady ludowe, Klub. kat. lud.; przeciw cała reszta Izby.

Głosowanie nad monopolem tyt. bez rezultatu

183 głosy za i 183 przeciw.

Warszawa. (Telef. wł.) Wśród wielkiego naprężenia rozpoczęło się głosowanie w Izbie **sejmowej nad sprawą monopolu, które rezultatu nie wydało, albowiem już przy art. 1 było 183 głosów za a 183 contra. Rzecz sama zadecydowana będzie dopiero w trzeciem czytaniu.**

Przebieg posiedzenia sejmowego.

Warszawa. P. A. T. Sejm w drugiem i trzeciem czytaniu przyjął nowelę do niemieckiej ustawy o sądach przemysłowych i kupieckich, która okazała się potrzebną ze względu na spadek kursu marki polskiej. Przystąpiono do dalszego ciągu **dyskusyi nad monopolem tytoniowym.**

Sprawozdawca pos. Kędzior polemizował z wywodami posłów Wierzbickiego i Krainy, poczem przystąpiono do rozprawy szczegółowej.

W szczegółowej dyskusyi zabierali głos posłowie: Wróblewski i Sosiński oraz sprawozdawca Kędzior.

Marszałek zgodnie z uchwałą konwentu seniorów przerwał dyskusyę nad tą sprawą do godz. 7 wieczorem, o której to godzinie ma nastąpić głosowanie.

Następnie pos. Daszyński uzasadniał nagłość wniosku P. P. S. w sprawie autonomii dla Galicyi Wschodniej.

Przeciwko nagłości wniosku przemawiał pos. Zamorski, który podkreślił, że nie wolno tej sprawy załatwiać poza obrębem innych spraw polskich, gdyż jestto chwila niestosowna i że mylnem jest stanowisko, by prawa Polski we Wschodniej Galicyi uczynić wątpliwemi. W głosowaniu **odrzucono nagłość wniosku** i odesłano ten wniosek do komisyi konstytucyjnej.

Następnie Sejm przystąpił do rozpatrywania **nagłości wniosku P. S. L. w sprawie noweli do reformy rolnej.**

Poseł Staniszkis w swem przemówieniu oznaczył wniosek jako **agitacyjny,** obliczony tylko na wrażenie na zewnątrz **wobec zbliżających się wyborów.**

Poseł Dubanowicz uważa wniosek za sprzeczny z konstytucyą i oświadcza się przeciwko nagłości. Przeciwko nagłości przemawia także poseł Federowicz, za wnioskiem posłowie: Matakiewicz, Stapiński i Zaleski. W głosowaniu **nagłość wniosku odrzucono 270 przeciw 128 głosom.**

Wniosek odesłano do komisyi rolnej i prawniczej, poczem zarządzono przerwę.

Po przerwie przystąpiono do imiennego głosowania nad art. 1. Głosowało posłów 366. Posłowie Rajski i Wójcik, zwolennicy monopolu, spóźnili się z oddaniem kartek, tak że głosy ich nie były liczone. Obliczanie głosów trwało przeszło półtorej godziny. Za art. 1, który ustanawia monopol tytoniowy, **głosowało 183, przeciwko 183.**

Marszałek oświadczył: „Ponieważ podniosły się tu wątpliwości, muszę się powołać na art. 27 regulaminu, który mówi, że marszałek rozstrzyga we wszyskich spornych sprawach, nie określonych wyraźnie w regulaminie, a tyczących się sposobu obrad. Wprawdzie **art. 1 upadł, ale pomimo to musimy głosować nad dalszymi artykułami.** W naszym sejmie takiego wypadku jeszcze nie było, ale często zdarza się, iż ustawa w drugiem czytaniu wychodzi z artykułami sprzecznymi między sobą, co dopiero w trzeciem czytaniu zostaje usunięte.

Wśród ciągłej wrzawy wywoływał marszałek art 2—6 włącznie, a ponieważ nikt nie żądał głosu, **ogłosił je za przyjęte.** Przystąpiono następnie do art. 7. W imiennem głosowaniu **przyjęto 7 art. 184 głosami przeciwko 178.**

Dalsze głosowanie odłożył marszałek do jutra przedpołudniem.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia między innemi deklaracya ministra Skirmunta oraz nagłość wniosku posła Radziszewskiego w sprawie drożyzny pieniądza.

Nowe bestyalskie gwałty Niemców na G. Śląsku.

Katowice. (A. W.) Szykany i prześladowania Polaków, **rozpoczęte w Gliwicach, przybrały ogromne rozmiary i rozszerzają się na szereg miejscowości Górnego Śląska.** Władze niemieckie usuwają Polaków ze stanowisk systematycznie i według z góry obmyślanego planu. **Tłumy Niemców chodzą po ulicach, napastując spotykanych Polaków i katując ich w nieludzki sposób.** Wskutek napadów niemieckich w Gliwicach, Pyskowicach, Zabrzu, oraz okolicznych miejscowościach, znajduje się **dużo rannych Polaków, ofiar bestyalstwa niemieckiego.**

Niemieckie czynniki miarodajne nie uczyniły nic, aby zapobiedz prześladowaniu robotników polskich w Gliwicach, a nawet wprost **tolerowały zbrodnicze występy Niemców.** Natomiast władze koalicyjne wyłoniły komisyę, złożoną z Francuza, Włocha i Anglika jako sędziów, oraz Polaka i Niemca, jako ławników, **celem zbadania i ukarania sprawców zaburzeń w Gliwicach.** Spodziewać się również należy surowego osądzenia władz administracyjnych niemieckich, które umyślną biernością przyczyniły się do powiększenia liczby rannych Polaków.

Charakterystycznym faktem, który wskazuje na to, że **wystąpienia antypolskie były z góry przygotowane,** jest to, że rozpoczęły się one w chwili, kiedy Polacy zaczęli obejmować urzędy kolejowe. W poniedziałek bowiem przybyła z Polski pierwsza partya urzędników polskich, którzy mieli objąć stanowisko na kolejach górnośląskich.

Katowice. (A. W.) Donoszą z Gliwic, że dziś rano Rada zakładów krajowych w Hucie Królewskiej w Gliwicach zwróciła się do robotników z wezwaniem, **aby ci, którzy czują się Polakami, natychmiast opuścili Gliwice.** Gdy mało kto usłuchał tego wezwania, **tłumy robotników niemieckich i orgeschowcy rzucili się na robotników polskich i w straszny sposób pobili 50 Polaków.**

Pociągi z rannymi w Katowicach.

Katowice. (A. W.) Do Katowic przybędzie dzisiaj **kilka pociągów z rannymi i wypędzonymi robotnikami i urzędnikami kolejowymi z niemieckiej części Górnego Śląska.** Pierwszym pociągiem rannych przyjechało kilkadziesiąt osób. **Wzburzenie wśród ludności polskiej w Katowicach jest olbrzymie.** Pomimo wysiłków pewnych jednostek **nie zdołano powstrzymać tłumu od wystąpienia przeciw kilku tamtejszym Niemcom, których pobito.** Kolejarze polscy żądają wypędzenia urzędników niemieckich jako represyi za wypędzenie kolejarzy polskich z niemieckiej części Górnego Śląska. Wzburzenie wzrasta coraz bardziej.

Prasa górnośląska o zbrodniach Niemców

Katowice. P. A. T. Cała prasa polska na Górnym Śląsku zajmuje się dzisiaj ostatniemi wypadkami gliwickimi. Między innemi „Goniec Śląski" pisze co następuje:

„W poniedziałek **zaczęli polscy urzędnicy kolei państwowych przejmować kolejnictwo na obszarze Górnego Śląska.** Przejmowanie kolejnictwa odbywać się będzie stopniowo i ma trwać do 20 czerwca. Polscy urzędnicy kolejowi stali się już solą w oku u Niemców. Im bardziej zliżał się termin ratyfikacyi układu genewskiego, im bliższy był dzień 20 maja, tem więcej rosła nienawiść Niemców do Polaków. W poniedziałek napadli Niemcy **na polskich kolejarzy,** z których wielu obito dotkliwie. **Około 20 urzędników kolejowych musiano z powodu ciężkich okaleczeń umieścić w szpitalu.** Napady i zamachy piątkowe i sobotnie miały sprowokować ludność polską do odwetu i wywołać rozruchy w okresie przejmowania **kolei na Śląsku.** W ten sposób **odroczyć przejęcie rządów przez Polskę.**

Niemcy ratyfikowały umowę górnośląską.

Berlin. P. A. T. (Biuro Wolffa). Dziś przed południem odbył Reichstag **specyalne posiedzenie, poświęcone sprawie ratyfikacyi niemiecko-polskiego układu górnośląskiego.** Biuro Wolffa charakteryzuje posiedzenie jako **niemiecką manifestacyę żałobną** z powodu oderwania przeważnej części G. Śląska. Flagi na budynku Reichstagu opuszczone były do połowy masztów. W sali naprzeciw miejsca prezydenta zawieszono **biało-złoty sztandar Śląska z orłem śląskim, przewiązany żałobną szarfą.**

Pierwsze czytanie umowy załatwiono bez dyskusyi, w drugiem czytaniu poseł Rötsch zdawał sprawę o obradach komisyi, w czasie których wszystkie stronnictwa niemieckie określały załatwienie sprawy górnośląskiej jako **naruszenie (!) traktatu pokojowego** i przeciw któremu to rozwiązaniu założono protest. Komisya w sprawozdaniu swem wyraża podziękowanie **dla delegacyi niemieckiej,** która prowadziła rokowania w Genewie, szczególnie dla jej przewodniczącego, oraz dla przewodniczącego rokowań szwajcarskiego męża stanu Calondera. Mowca zaznacza, że rokowania genewskie odbywały się dla Niemców pod tragicznym **przymusem** i do Niemców górnośląskich zwraca się z następującym apelem: Pozostańcie w tym kraju, bądźcie tem samem: **podstawą kulturalną i gospodarczą niemieckości kraju,** który teraz stał się polskim. Wreszcie komisya wnosi o **powtórzenie zastrzeżenia prawnego przeciw oderwaniu Górnego Śląska.**

Komisarz państwowy Dr Schiffer oświadczył, że **podpisaniem tej umowy nie można zmazać przeszłości, to podpisanie nie oznacza wcale wyrzeczenia się naszego zastrzeżenia prawnego.** (Oklaski).

Dr Szczeponik z Mikołajowa żegnał się z państwem niemieckiem w imieniu Niemców, którzy teraz staną się polskimi obywatelami. Powiedział on: **Będziemy wypełniali nasze obowiązki jako obywatele państwa polskiego, jednakże nie wyrzekniemy się naszej niemieckości.** Poseł Okonsky, socyalista, oświadcza się za ratyfikacyą i za zgłoszeniem protestu.

Komunistka Sender oświadcza, że jej stronnictwo zwalcza imperyalizm we wszystkich krajach, a więc także i w Niemczech (sprzeciwy na ławach partyi ludowej). Gdy posłanka Sender czyniła **były rząd niemiecki odpowiedzialnym za utworzenie królestwa polskiego, większa część prawicy opuściła salę.** Niemieccy nacyonaliści Herght i Rheibaben **odrzucają ratyfikacyę,** natomiast oświadczają się za protestem.

Ratyfikacyę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu większością dwóch trzecich głosów przeciw głosom prawicy i głosom komunistów. Po ogłoszeniu tej uchwały, prezydent Löbe daje **wyraz żałobie** z powodu odłączenia Górnego Śląska. Wysłuchano go stojąc, tylko komuniści niezawiśli siedzieli w miejscu.

Przed przejęciem G. Śląska.

Warszawa. (Tel. wł.) W środę odbędzie się **ostatnie posiedzenie komisyi międzysojuszniczej w Opolu,** celem zbadania tekstu umowy pod względem redakcyjnym. Dzień notyfikacyi będzie pierwszym dniem ruchu reewakuacyjnego, który w każdej strefie potrwa 3—4 dni, o ile nie nastąpi zwłoka z tych czy innych powodów w wymianie dokumentów ratyfikacyjnych. **Wkroczenia naszych oddziałów do pierwszej strefy należy się spodziewać około 15 czerwca.**

DANINA.

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo skarbu komunikuje: **Ogólna suma wpływu z daniny** do dnia 20-ga maja b. r. wynosi **50,696,709.000** mkp., co w stosunku do preliminowanej kwoty 80 miliardów, wynosi 63.3%.

PODWYŻKI DLA URZĘDNIKÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) Rząd uregulował już podwyżkę płac oficerów. Obecnie zajmuje się **poprawą płac urzędników.** Min. skarbu zgłosi **specyalny wniosek na Radę min. w tej kwestyi.** Podwyżka będzie się mieścić w granicach ustawy, albowiem na wydatniejsze podwyżki ministerstwo skarbu nie może obecnie się zdecydować. Rząd zamierza poprawić byt urzędników w ten sposób, że prawdopodobnie **z dniem 1 czerwca zostanie wypłacony dodatek w wysokości 60%,** a niezależnie od tego w połowie miesiąca będą **wypłacone dodatki w wysokości od 12—20 tysięcy,** zależnie od rangi.

Polska poczta w Gdańsku.

Pomyślna dla Polski decyzya Hackinga.

Gdańsk. (Tel. wł.) Komisarz Ligi narodów, Hacking, wydał 25 maja decyzyę, która interpretuje na korzyść Polski art. 29 i 30 konwencyi polsko-gdańskiej w sprawie poczty, telegrafu i telefonu Polski w „porcie gdańskim". Rząd gdański nie chciał sprzedać Polsce żadnego objektu poza samym portem na cele poczty i telegrafu. Gen. Hacking oświadcza obecnie, że:

1. **Gdańsk musi dostarczyć Polsce środków potrzebnych do urządzenia służby pocztowej, telegraficznej i telefonicznej w pobliżu portu gdańskiego o ile możności w jednym budynku.**

2. **Polska ma prawo zakupić lub wydzierżawić od rządu gdańskiego** na umiarkowanych warunkach wszelkie na obszarze w. m. Gdańska tereny lub budynki potrzebne do urządzenia tej **komunikacyi** i w celu dalszego skierowania jej przez teren Gdańska do miejsca wybranego przez rząd polski.

3. **Komunikacya** w służbie pocztowej, telegr. i telef. odbywać się ma na wybranych przez Polskę względnie na umówionych przez Polskę i Gdańsk drogach z miejsca wybranego na obszarze Gdańska do jednego lub kilku miejsc wybranych na terytoryum państwa polskiego. Na tych drogach ani nadawanie, ani wydawanie żadnych przesyłek pocztowych, telegraficznych i telefonicznych nie może się odbywać.

Polska ma urządzić tę komunikacyę na warunkach wymienionych w ustępie 3-cim w sposób jaki wybierze, tj. koleją, samolotem, drogą lądową lub wodną.

Ze świata katolickiego.

Odwołanie oszczerstw na ks. kard. Skrbensky'ego.

Konklawe, z którego wyszedł jako głowa Kościoła katolickiego Ojciec św. Pius XI., dało sposobność wrogom katolicyzmu do puszczania w świat najgłupszych, jakie sobie można wyobrazić, bajek o jego przebiegu i, co gorsza, do miotania oszczerstw na niektóre osobistości duchowne. Ofiarą kampanii oszczerczej, z nieznanych przyczyn inscenizowanej, padł także kard. Skrbensky, b. arcybiskup praski, który z powodu swego w najwyższym stopniu nadwątlonego zdrowia **n i e m ó g ł a b s o l u t n i e** pojechać do Rzymu na obiór nowego Papieża.

Wyzyskując tę okoliczność, że nie wziął udziału w Konklawe, zaczęto rozpuszczać o nim rozmaite ubliżające mu wieści, głosić że żyje jak sybaryta, że urządza „frondę“ przeciw Rzymowi i t. p. Pierwotnem źródłem tych pogłosok, powtórzonych skwapliwie przez prasę żydowsko-socyalistyczną środkowej Europy, były rewelacye lodyńskiego dziennika „Daily Express“. Atoli katolicy angielscy pociągnęli ów dziennik do odpowiedzialności i wymogli tyle, że jego redakcya nietylko odwołała w dzienniku oszczerstwa, skierowane przeciw osobie kard. Skrbensky'ego, ale także o g ł o s i ł a s w e o d w o ł a n i e z a p o m o c ą p l a k a t ó w, rozlepionych po rogach ulic i placów w Londynie.

W odwołaniu tem, noszącem tytuł wielkiemi literami wydrukowany: K a r d. S k r b e n s k y. O d w o ł a n i e o s z c z e r s t w, powiedziano dosłownie: „W czasie niedawno odbytego konklawe w Rzymie czyniono rozmaite uwagi w kołach pozakościelnych z powodu nieobecności na niem kard. Skrbensky'ego, znanego dostojnika Kościoła. Jego Eminencya, żyjący w zupełnem odosobnieniu, nie mógł z powodu złego stanu swego zdrowia podjąć podróży do Rzymu, o czem zawiadomił władze watykańskie, jak to było jego obowiązkiem. Mimo tak jasnego powodu, zaczęła jakaś złośliwa osobistość rozszerzać wieści, uwłaczające czci Kardynała. Zaufawszy wiarygodności naszego informatora wydrukowaliśmy d. 6 marca b. r. artykuł, zawierający szereg refleksyj co do charakteru J. Em. Kard. Skrbensky'ego. Stanowi to dla nas prawdziwą przyjemność, że otrzymane przez nas informacye pozbawione są wszelkiej podstawy. Wobec tego pragniemy wziąć stanowczo w obronę J. Eminencyę przed owemi pogłoskami i przepraszamy za nieprzyjemności, jakich doznał. Poza tem gotowi jesteśmy **p r z e z n a c z y ć o d p o w i e d n i ą k w o t ę p i e n i ę d z y** na cel dobroczynny, określony przez J. Eminencyę, oraz pokryć wydatki, na które byli narażeni jego przedstawiciele, pp. H. Russel i Comp.“. — Londyn, 15 maja 1922 r. Redakcya „Daily Express“.

Dotąd prasa żydowsko-socyalistyczna w Niemczech, Austryi i Czechach milczy o tem odwołaniu, które powinnaby w poczuciu prostej sprawiedliwości powtórzyć.

W Krakowie oszczerstwo na ks. kard. Skrbensky'ego powtórzył z całym aparatem sensacyjnych tytułów i wykrzykników oczywiście „Ilustr. Kuryer Codzienny“ p. Maryana Dąbrowskiego.

Echa.

Cztery złote myśli p. Daszyńskiego.

Z niedzielnej mowy p. Daszyńskiego w krakowskim Sokole:

...„Gdyby nie było pastuchów, poginęłoby bydło, a gdyby książąt brakło, nie ucierpielibyśmy wiele...

...Gdybyśmy równego prawa wyborczego nie otrzymali, Polska stałaby się wulkanem...

...„Pałkarze endeccy wspólnie z poznańską policyą i starostą chcieli Witosa zabić. Dopiero wówczas spostrzegł Witos, w jakiem znajduje się gronie i teraz opowiada, że endekom nie przysporzy mandatów...

...Socyalizmu nie urzeczywistnimy drogą parlamentarną... Przez parlament chcemy przygotować warunki, aby rewolucya przyniosła prawdziwy ustrój demokratyczny...“

Jest w tych czterech złotych myślach cały Daszyński: wulgarna demagogia, dramatyczny okrzyk groźby, ordynarne kłamstwo i buńczuczna zapowiedź rewolucyi. Zdaje się, że skład chemiczny mów p. Daszyńskiego, dla którego p. Nowaczyński ukuł pikantne a trafne określenie „zdartej primadonny“, — nie uległ zmianie od 25 lat. Wartoby z racyi obchodzonego obecnie jubileuszu starego demagoga rozpisać na ten temat konkursową rozprawę. Chodziłoby głównie o zbadanie, jak wielka jest w tych mowach zawartość piątego składnika: cynizmu.

Iskierki.

W maju.

Wszystko ma swój koniec, więc dziś kończy się także Maj — miesiąc słowików, miłości i najrozmaitszych majowych nadziei... Któż w maju nie ma złudzeń! Nastrojom majowym należy z pewnością przypisać, że zarówno L. George, jak i p. Skirmunt są tak zadowoleni z konferencyi genueńskiej... A jeśli nawet poważni mężowie stanu w maju patrzą tak różowo — to cóż dopiero mówić o zwykłych śmiertelnikach, a zwłaszcza śmiertelniczkach... Nie będę wykradał tajemnic, o których wiedzą tylko drzewa, księżyc a czasem i policyant na plantach, nie będę opiewał czułych sielanek i wstrząsających dramatów (o, bo figle majowe kończą się niekiedy smutnie i tragicznie), nie będę zdradzał majowej tęsknoty opuszczonych mężów, którzy zdołali już swe żony wyekspedyować na wilegiaturę, lecz zreasumuję tylko te objawy majowego uniesienia, na które wszyscy patrzyliśmy... Maj jest miesiącem nietylko nadziei i miłości, ale i rozigranych temperamentów. Dlatego jest tak barwny a czasem burzliwy. Więc pełni nadziei pojechali przywódcy P. S. L. na majówkę do Poznania — lecz czułe ich umizgi przerwała tam burza. W maju i tak bywa. Ale zato prawdziwa majowa idylla nastała pomiędzy socyalistami a komunistami. Pomimo kłótni, na Zjeździe związków zawodowych dali sobie buzi P. P. S. i Bund — zasiedli przy jednym stole, a pobłogosławił ich min. Darowski.

A w Sejmie? Prawdziwie majowe sceny miłości i nienawiści. Lewica szaleje za monopolem, a prawica zamordowałaby go jak niewiernego kochanka...

Ale dość tych nastrojów majowych. Trzeba wrócić do rzeczywistości...

Całe szczęście, że gdy zaczną się czerwcowe upały i czerwcowe przygnębienie, będzie można pojechać na urlop. **Chm.**

Wieści z Zagłębia.

(Kupiectwo organizuje się. — Cena węgla. — Prasa. — Teatr).

Trzeba było całorocznych zabiegów, aby nareszcie doszło do stworzenia placówki tak potrzebnej w Zagłębiu, jak Stow. Kupców Polskich, oddział w Sosnowcu. Pomyśleć tylko! Zagłębie, ten ośrodek najbardziej przemysłowy i handlowy, bez podobnego stowarzyszenia! Istniało coprawda, ale na papierze. Nie było ludzi, którzy mogliby coś zrobić, ożywić, stworzyć placówkę. Znaleźli się wkońcu tacy. A są to dziś znani i cenieni działacze w Zagłębiu. Potrafili zainteresować wybitniejszych przedstawicieli przemysłu, handlu, rękodzieł, doprowadzili do powołania Zarządu, określenia składek i wpisowego, a co najważniejsza, potrafili zachęcić do generalnego zapisywania się na członków. Zasługa to niemała wobec znanej ospałości Zagłębia. Dotychczasowa apatya kupców polskich i rękodzielników tem bardziej była zdumiewającą, że stowarzyszenie żydowskie bardzo sprawie działa tak tu, jak i w Będzinie, że jest nie jedno, ale kilka, że żydzi umieją chodzić około swoich interesów, drwiąc słusznie ze ślamazarstwa naszego kupca. Nową placówkę witamy z nadzieją, że pp. Rayski, Przedpelski, Wolf, Maruszewski i inni będą tym duchem ożywczym instytucyi i pchną ją na tory szerokie.

Rada Zjazdu przemysłowców górniczych wyznaczyła podwyżkę węgla od 8 do 15%. Podwyżka ta została obniżona ze znacznie większej, co należy przypisać nie Radzie zjazdu, lecz nadzwyczajnemu komisarzowi do zwalczania drożyzny. Trzeba więc było aż interwencyi nadzwyczajnego komisarza!

Są jednak w Zagłębiu ludzie, którzy nie myślą wyłącznie o interesie. Dowodem tego organizowanie nowego dziennika przez sfery przemysłowe i handlowe. Będzie to „Kuryer Zachodni“, który niezadługo zacznie wychodzić. Inicyatywę dał jeden z miejscowych literatów i dziennikarzy. Przedstawiciele przemysłu i handlu na czele z pp dyr. Rayskim, Przedpelskim i Wolfem inicyatywę tę podjęli, a dziś zajmują się zbieraniem funduszów i organizowaniem Spółki, która ma pismo wydawać jako bezpartyjne, poświęcone interesom przemysłu i handlu. Taka placówka była tutaj oddawna potrzebna i dla Zagłębia i dla G. Śląska. Chodzi teraz o to tylko, kto ją poprowadzi, gdyż na ilość i jakość piór publicystycznych, fachowych, trudno jest liczyć, a Zagłębie i G. Śląsk nie posiadają ich wiele.

Powstaje również i w najbliższych już dniach ukaże się drugie pismo — „Illustrowany Tydzień Śląsko-Dąbrowski“, poświęcony nietylko sprawom przemysłowo-handlowym, ale i społeczno-obyczajowym. Jak wskazuje sama nazwa, tygodnik będzie miał na celu przedewszystkiem interesy G. Śląska i Zagłębia. Współpracownikami „Tygodnia“ będą publicyści z poza Zagłębia i siły fachowe, znające dobrze miejscowe stosunki G. Śląska i Zagłębia. Spółka wydawnicza „Zagłębie“, rozporządzająca poważnym kapitałem, przystąpiła do wydawnictwa z całem zrozumieniem potrzeby łączenia bliskich sobie dzielnic, jest więc nadzieja, że nowy tygodnik będzie placówką dobrą i pożyteczną, co zresztą niedaleka przyszłość pokaże...

Na zakończenie słów parę o teatrze sosnowieckim. Dyrekcya H. Czarnockiego objęła teatr katowicki w dniu 15 maja. Na pierwsze przedstawienie poszła „Obrona Częstochowy“ i zgromadziła tłumy publiczności, żądnej sztuk patryotycznych o szerokim zakroju. Taki też program wytknął sobie przedewszystkiem dyr. Czarnecki, usuwając przedstawienia operetkowe. G. Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie, z którem p. Czarnecki zupełnie nie rozstał się, mając zamiar nadal i tu prowadzić scenę niezależnie od katowickiej, nie ujrzą operetki; zastąpi ją komedya, dramat, melodramat i wodewil. Powodzenia teatrowi polskiemu na G. Śląsku nie trzeba życzyć — powodzenie było zawsze i jest. **J. M—ski.**

Zmiana rachuby czasu.

(Komunikat Obserwatoryum krakowskiego)

W nocy z 31 maja na 1 czerwca o godz. 12-tej, dokonana ma być, na zasadzie uchwały Sejmu, zmiana rachuby czasu. Czasem urzędowym ma zostać odtąd czas środkowo-europejski, dobrze znany w całym kraju z okresu niewoli, względnie okupacyi, w miejsce obowiązującego obecnie czasu wschodnio-europejskiego, wcześniejszego o okrągłą godzinę.

Skutkiem nowej rachuby czasu zjawiska natury rozgrywać się będą pozornie o godzinę wcześniej, niż dotychczas. W szczególności słońce będzie wschodzić i zachodzić o godzinę wcześniej, o godzinę też przesunie się czas największego upału, i wieczorem o godzinę wcześniej trzeba będzie zapalać światła. Aby uniknąć powstających stąd niedogodności i wydatków, Obserwatoryum krakowskie zaleca cały tryb życia w miarę możności przesunąć o godzinę, o godzinę wcześniej rozpoczynać wszelkie czynności i o godzinę wcześniej udawać się na spoczynek. Gdybyśmy bowiem zachowali dotychczasowy rozkład zajęć, musiałoby się to niekorzystnie odbić na wydatkach na oświetlenie, a w lecie pracowalibyśmy w upalniejszych godzinach.

Reforma powyższa w kołach astronomicznych **n i e b u d z i s z c z e g ó l n y c h s y m p a t y i**, o tyle że wprowadza pewien zamęt do rachuby czasu i utrudnia ogółowi oryentowanie się według słońca i korzystanie z danych kalendarzowych. Za jedną zaś z dodatnich jej stron można uważać to, iż przyczyni się do większego jeszcze rozpowszechnienia słusznego poglądu, że czas zależy raczej od prawodawcy, niż od słońca, co utoruje drogę dalszej, pożądanej reformie — **z a p r o w a d z e n i e c z a s u „u n i w e r s a l n e g o“**, jednakowego w całej Europie. Od tego czasu dzielić nas będzie teraz już tylko godzina.

Kraków, 30 maja 1922 r.

Tad. Banachiewicz.

KRONIKA.

WIELKA UROCZYSTOŚĆ NA UNIWERSYTECIE LWOWSKIM.

W auli wszechnicy lwowskiej im. Jana Kazimierza odbyła się wczoraj uroczystość nadania doktoratów honorowych: księdzu kardynałowi Mercierowi arcybiskupowi prymasowi belgijskiemu, prezydentowi ministrów Rzeczypospolitej francuskiej Poincaremu, marszałkowi Fochowi, ministrowi handlu Stanów Zj. Hooverowi i profesorowi uniwersytetu w Massahusset Lordowi. Wśród dźwięków orkiestry wkroczył na salę Senat akademicki, prowadzony przez niosących berła uniwersyteckie. Między członkami Senatu postępowali przedstawiciele Belgii, Francyi i Ameryki. Po przemówieniu rektora Dra Kasprowicza następowała kolejno promocya. Promotorowie fakultetów odczytywali dyplomy. Orkiestra odegrała hymny narodowe Belgii, Francyi i Ameryki. Wieczorem w salonach Wszechnicy odbył się raut, który zgromadził szereg wybitnych osobistości i reprezentantów mocarstw zaprzyjaźnionych.

WIEC INTELIGENCYI.

Wczoraj wieczorem odbył się w sali Kopernika Collegium Novum wiec inteligencyi krakowskiej w sprawie centralnej organizacyi wszystkich pracowników umysłowych. Po referacie prof. Krajewskiego, który skreślił zasady i wytyczne nowej organizacyi, uchwalono rezolucyę, w której zebrani, prócz postulatów odnośnie do poprawy bytu inteligencyi, domagają się podniesienia kultury i etyki w życiu państwowem. Na wniosek referenta uchwalono stworzyć Centralny Związek wszystkich Związków inteligencyi z siedzibą w Warszawie, w którymby reprezentowani byli delegaci poszczególnych zrzeszeń. W czasie dyskusyi zabierało głos szereg mówców, którzy w gorzkich słowach uskarżali się na upośledzenie przez rząd inteligencyi.

W wiecu, któremu przewodniczył prof. Łoś, brały udział liczne warstwy inteligencyi krakowskiej.

Z TOW. KOLONII WAKAC. DLA UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH.

Onegdajsze nadzwyczajne walne zebranie członków „Tow. Kolonii wakac. dla uczniów szkół średnich“ zgromadziło w gimnazyum św. Jacka szereg osób, przeważnie ze świata nauczycielskiego. Wobec zbliżających się wakacyi, należało zdać rachunek z dotychczasowej pracy. Prezes Tow. prof. Karol Stach naszkicował dotychczasowe wyniki pracy Wydziału, które, aczkolwiek są znaczne, przecież dotąd nie zapewniają bytu uczniom na pełny sezon wakacyjny w kolonii Towarzystwa w Porombie Wielkiej. Dziękując za popieranie akcyi Towarzystwa, prezes Tow. wyraził serdeczne podziękowanie przedewszystkiem red. „G ł o s u N a r o d u“ za skuteczne popieranie celów Tow., a nadto paniom: prof. Jaworskiej, Cybulskiej, Sokołowskiej, generałowej Gąsieckiej, wiceprez. Rollemu, prof. Kleberowi i Drowi J. Frączkiewiczowi za przysporzenie Towarzystwu bogatego inwentarza dla kolonii po byłem „Schronisku dla żołnierzy“, wartości około 2 milionów marek. W dalszym ciągu referował sprawę zmiany statutu mec. Dr Wł. Ekiert. Wszystkie wnioski referenta przyjęło zebranie en bloc. Wreszcie na wniosek ks. prałata Kuliga zamianowało walne zebranie b. prez. Tow. dyr. St. B e d n a r s k i e g o, członkiem honorowym Towarzystwa. (K.)

SPROSTOWANIE KAROLA HR. LANCKOROŃSKIEGO.

Otrzymujemy następujące pismo W nrze 114 „Głosu Narodu“ z 21 maja 1922 r., Szanowna Redakcya umieściła artykuł pod tyt.: „Hr. Lanckoroński a danina“, w którym za „Myślą Narodową“ donosi, że hr. Lanckoroński, kiedy mu polskie władze skarbowe wyznaczyły 150 milionów marek daniny, odpowiedział na to pismem, że się od wymiaru tego uchyla, gdyż los Galicyi Wschodniej odnośnie do jej przynależności państwowej nie został jeszcze zadecydowany.

Oświadczam, że pogłoska ta jest z gruntu fałszywą.

W sprawie wymiaru daniny nigdy i jakiegokolwiek nie wnosiłem protestu do polskich władz skarbowych i od wymiaru daniny nie uchylam się; przeciwnie jako obywatel Państwa Polskiego spłacam wymierzoną daninę.

Pogłoskę o rzekomym moim proteście w sprawie daniny, pierwszy umieścił wychodzący we Lwowie dziennik ruski „Zemla i Wola“ w nrze 3. Na żądanie moje tenże dziennik w nrze 6 z dn. 14 maja 1922 umieścił sprostowanie następującej treści: „Nie jest prawdą, jakoby hr. Lanckoroński wniósł protest do Polskiego urzędu w tym duchu, że sprawa Wschodniej Galicyi nie jest jeszcze wyjaśnioną i danina na niego nieprawnie nałożoną, natomiast prawdą jest, że hr. Lanckoroński będąc obywatelem Państwa Polskiego w sprawie Galicyi Wschodniej i nałożonej na niego daniny nigdy i jakiegokolwiek nie wnosił protestu do Polskiego urzędu“.

Niektóre pisma polskie, nie wnikając we właściwą intencyę dziennika rusińskiego, powtórzyły ową oszczerczą pogłoskę. Jest rzeczą jasną, że dziennikowi rusińskiemu przez umieszczenie tej notatki chodziło o wytworzenie w ludności rusińskiej pośrednio przeświadczenia, że Państwo Polskie nie jest uprawnione do ściągania daniny w Małopolsce Wschodniej. W imię prawdy i w obronie mego dobrego imienia upraszam Szanowną Redakcyę o umieszczenie powyższego wyjaśnienia na łamach swego cennego pisma. Załączam wyrazy wysokiego poważania: **Karol Lanckoroński.**

Zamieszczając powyższe sprostowanie pozwalamy sobie zauważyć, że ani jednem słowem nie wyraziliśmy wiary w prawdziwość doniesienia „Myśli Narodowej“. Rzecz sama jednak była tak przykra, że prasa musiała domagać się publicznego jej wyjaśnienia. Cieszymy się szczerze, że dobre polskie imię K. hr. Lanckorońskiego wychodzi z tej sprawy bez szkody.

JAK P. KIERNIK URZĘDOWAŁ...

Poznańska „Gazeta Powszechna“ podaje niezwykłe szczegóły z pobytu w Poznaniu prezesa Głównego Urzędu ziemskiego w Warszawie, p. Kiernika, który przybył tam w styczniu r. b. celem „nadania kierunku“ pracom Okr. Urzędu Ziemskiego w Poznaniu. Dnia 16 stycznia, a było to w niedzielę o godz. 5 po poł., zwołał on zebranie urzędników 6 i 7 rangi, na którem omawiać miano program najbliższych prac. Urzędu Ziemskiego w Poznaniu. Na przybycie przedstawiciela G. U. Z. czekali urzędnicy półtorej godziny, mianowicie do godz. 6.30 wieczorem. Przedstawiciele warszawskiego G. U. Z. przyszli w stanie nietrzeźwym, a p. Kiernik, spocząwszy na fotelu, uprzedził urzędników, że nikt nie ma prawa pytać go o powód spóźnienia i zasnął, nie odbywszy zapowiedzianej konferencyi. Ówczesny prezes O. U. Z., p. Karasiński, wyprowadził p. Kiernika do swego mieszkania. Zajście to wywołało u urzędników zrozumiałe rozgoryczenie i tylko wysokie poczucie obowiązku wstrzymało ich od jakiegokolwiek wystąpienia.

DWORZEC ZACHODNI W KRAKOWIE.

Dyrekcya kolei w Krakowie komunikuje: Celem umożliwienia wjazdów zwiększonej z dniem 1 czerwca ilości pociągów pasażer-

Sylwetki górnośląskie.

(Wspomnienia osobiste).

WOJCIECH KORFANTY.

I. Wkońcu sierpnia 1920 roku, otrzymałem od Wojciecha Korfantego bardzo łaskawe pismo, wzywające mnie do pracy w górnośląskim Komisaryacie Plebiscytowym w Bytomiu. Wahałem się nieco, bom dopiero co był wrócił z Cieszyna, gdziem o naszej polityce plebiscytowej nabrał niezbyt pochlebnego przekonania. Z drugiej strony G. Śląsk i potężna indywidualność Korfantego od dawna mię nęciły, więc po krótkim namyśle wybrałem się w pierwszej połowie września do Bytomia.

Zaraz po przybyciu na miejsce, poszedłem do hotelu Lomnitz, siedziby Komisaryatu Plebiscytowego, żeby się tam przedstawić nowemu szefowi. Ciężka żelazna brama hotelu, marsowe postacie straży, zakratowane okna od ulicy, wreszcie ścisła kontrola osób wchodzących do budynku, przypomniały mi zaraz, że tutaj znajduje się główna polska kwatera na Śląsku, z której Korfanty kieruje walką z germanizmem. Na drugiem piętrze w obszernym pokoju prezydyalnym, wielkimi krokami przechadzał się Korfanty. Jest to człowiek dziś blisko pięćdziesięcioletni, bardzo wysokiego wzrostu, o herkulicznej postawie, bujnych, jasnych włosach i przenikliwych mądrych oczach. Silnie rozwinięta ciężka dolna szczęka i wystający, kwadratowy podbródek, nadają mu wyraz niezwykłej energii i siły, z którym dziwnie kontrastuję czasem ironiczny, czasem znowu dobrotliwy i pełen uroku uśmiech, rozświetlający tę poważną, może nawet surową twarz. Badawczym wzrokiem spojrzał na mnie, poczem uprzejmie, ale krótko i węzłowato powiedział, w którem biurze mam pracować i jakiego rodzaju będą przyszłe moje zajęcia.

Nazajutrz rano byłem przy pracy, ale do roboty było niewiele, a zresztą chodziło tu o zajęcie niezbyt interesujące. Po tygodniu byłem nieco zniechęcony. Skorzystałem więc ze spotkania z Korfantym w restauracyi hotelu Lomnitz, żeby mu się poskarżyć na brak zajęcia. Uśmiechnął się żartobliwie i zapewnił, że i dla mnie odpowiednia robota się znajdzie. W istocie, nie upłynął tydzień, kiedy mnie do siebie zawezwał: „Dziś mamy 10-go października — rzekł — otóż za tydzień, 17-go, musi wyjść pierwszy numer francuskiego tygodnika, który o naszych sprawach i o naszem stanowisku będzie informował władze międzysojusznicze i wojska okupacyjne. W sprawie funduszów, druku i wydawcy zwróć się pan do Wydziału Prasowego, który już otrzymał odpowiednie instrukcye. Współpracowniczką pańską będzie pani Ratuldowa. Do widzenia panu“.

Wyszedłem z Prezydyum nieco zdziwiony i zmieszany, bom dotychczas we francuskiem dziennikarstwie nigdy nie był pracował. Ale cóż było robić? Ton Korfantego był tak stanowczy, rozkaz tak jasny i niedwuznaczny, że trzeba było słuchać. Z p. Ratuldową wzięliśmy się więc do dzieła i w sobotę, 17-go października mogłem mojemu szefowi przedłożyć pierwszy numer tygodnika „Le Messager de Haute-Silesie“, który odtąd regularnie wychodził aż do ostatniego powstania.

Przekonałem się wtedy na sobie samym, a później, przypatrując się zbliska działalności Korfantego, miałem często sposobność zrobić to samo spostrzeżenie na innych, że kiedy się w Polsce znajdzie człowiek umiejący rozkazywać, to wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu, Polacy także słuchać potrafią.

Korfanty jest człowiekiem stworzonym przedewszystkiem do walki. On nietylko walczy i pora się z trudnościami, bo mu to nakazuje obowiązek narodowy, lecz także dlatego, że walka jest jego żywiołem i że się w niej czuje, jak salamandra w ogniu. Niezłomna wola, szybkość decyzyi i niepospolita, zupełnie nie słowiańska jasność w myśleniu, wreszcie fizyczna siła i żelazne zdrowie, zapewniają zwycięstwo temu szermierzowi, który od 30 lat nigdy w walce nie spoczął. Gdy Korfanty raz obmyśli środki i wytknie sobie cel działania, wówczas formalnie druzgoce piętrzące się przed nim przeszkody. Wielka pewność siebie, wiara we własne siły, nieustraszona odwaga i stały optymizm, są w jego ręku potężną gwarancyą powodzenia. Chociaż z natury porywczy, a nawet gwałtowny, ten niepospolity Górnoślązak zupełnie nad sobą panuje i nie daje się nigdy powodować nerwami. U większej części ludzi wybuch gniewu, nagłe zmartwienie lub troska i wogóle wszystkie silniejsze uczuciowe wstrząsy przez dłuższy czas mącą jasność sądu, osłabiają wolę i paraliżują twórczą incyatywę. Inaczej u Korfantego, który może się zirytować do najwyższego stopnia lub głęboko zmartwić z powodu nieoczekiwanych przeszkód, lecz umie bezpośrednio potem, znowu spokojnie się zagłębić w na chwilę przerwaną pracę. Jego silna, zdrowa, nawskróś normalna natura natychmiast usuwa zgubne skutki psychicznych afektów i automatycznie wraca do równowagi, z której zewnętrzne przyczyny mogły ją chwilowo wytrącić. Mógłbym przytoczyć wiele przykładów na poparcie tego twierdzenia, ograniczę się jednak tylko do jednego.

Pewnego dnia, kilka tygodni przed plebiscytem, prasa niemiecka przyniosła rzekome rewelacye, które gdyby polegały na prawdzie, mogły były polskiej sprawie bardzo zaszkodzić wobec niektórych wrogo nam usposobionych czynników Komisyi Międzysojuszniczej w Opolu. Korfanty był bardzo zniecierpliwiony i zirytowany. Robił on nawet wrażenie człowieka przygnębionego, a tu właśnie trzeba było działać bezwłocznie, żeby na czas atak niemiecki sparować. Zamiast się gryźć i denerwować, zamiast powziąć decyzyę pod wrażeniem chwili i pod wpływem wewnętrznej uczuciowej depresyi, Korfanty, wbrew swemu zwyczajowi po południu położył się spać na dwie godziny, poczem wypoczęty, spokojny i panujący zupełnie nad sobą, podyktował do swoich Górnoślązaków silną i ciętą odezwę, w której nietylko zbijał kłamliwe, przez Niemców podniesione zarzuty, lecz przechodząc do ofenzywy, demaskował niemieckie spiski, piętnował gwałty i zbrodnie Orgeszu i odwoływał się do sprawiedliwości władz koalicyjnych. Francuskie tłumaczenie odezwy przesłano zaraz do Opola, a nazajutrz cała prasa polska umieściła apel Korfantego. Wrażenie wśród ludności było doskonałe, a dalszy ciąg rzekomych rewelacyi, zapowiedzianych przez pisma niemieckie, znalazł się w koszach redakcyjnych i nigdy nie ujrzał światła dziennego.

Tryskająca życiem i siłą natura Korfantego pchała go w okresie plebiscytowym, a później w czasie powstania, ciągle do nowych czynów. Na zajętych pozycyach długo stać nie lubiał, lecz zawsze brał inicyatywę w walce zaczepnej. Wszystkie wojenne fortele znał on doskonale i znakomicie umiał pokrzyżować plany przeciwnika. To też zaskarbił sobie szaloną nienawiść Niemców, którzy aczkolwiek rozporządzali olbrzymimi materyalnymi środkami i mieli za sobą jawne poparcie całej niemieckiej administracyi, przecież nie odnieśli zwycięstwa, bo nie mogli przeciwstawić Korfantemu człowieka równej jemu miary. Przyznał to zresztą otwarcie pułkownik Cockerell, angielski kontrolor na powiat bytomski, który z nietajoną sympatyą dla Niemców zbliska śledził przebieg i wynik walki plebiscytowej, aż w końcu z powodu zbyt jawnego sprzyjania im w czasie ostatniego powstania, został usunięty ze swego stanowiska. W piśmie „The Nation“, pisał wprawdzie Cockerell, że się Górny Śląsk Polsce nie należy, bo Górnoślązacy nie są Polakami (!), że jednakże najbardziej wartościowa część tego kraju nam przypaść musiała, bośmy mieli tak niepospolitego człowieka, jakim jest Korfanty, któremu pod względem zdolności i talentu organizacyjnego żaden Niemiec nie mógł nigdy sprostać.

Dr. Jan Górski.

skich, wybudowała Dyrekcya kolei państwowych dodatkowy, prowizoryczny dworzec dla pociągów, odjeżdżających z Krakowa w stronę Warszawy i Bogumina. Dworzec ten, który będzie nosił nazwę „Dworzec zachodni", wybudowany jest w głębi za budynkiem pocztowym w obrębie dworca głównego. Z dworca tego będą odjeżdżały od 1 czerwca następujące pociągi: Nr. 2 o godz. 8 do Warszawy, Nr. 12 o godz. 10 do Warszawy, Nr. 112 o godz. 13.20 do Trzebini, Nr. 914 o godz. 17.50 do Warszawy przez Dęblin, Nr. 14 o godz. 19.30 do Warszawy, Nr. 906 o godz. 22.25 do Warszawy przez Dęblin, Nr. 16 o godz. 22.55 do Łodzi i Nr. 126 o godz. 23.15 do Dziedzic. Na dworcu zachodnim odbywać się będzie również sprzedaż biletów jazdy i odprawa bagaży.

TY CHŁOPIE CHODŹ PIECHOTĄ.

W ostatnim „Szczutku" p. Henryk Zbierzchowski opisuje wiec rzeszowski piastowców wierszowanem słowem. Oto:

„Witos zagaił wiec, rozgorzał jako piec. I Dąbski nie niemowa, więc padły wielkie słowa:

— „Hej chłopie, biedny chłopie, rząd na cię dołki kopie, Michalski ciągle łasy na twoje ziemie, lasy. Panowie się bogacą twym potem i twą pracą. Panowie mają złoto i rosną wciąż w dostatki. ty, chłopie, chodź piechotą, ty, chamie, płać podatki. To tak nie może być, my, chłopi, chcemy żyć na roli i na grzędzie. a kto nas krzywdzić będzie, cepami tego bić!"

A gdy się nagadali, w powozach odjechali: Hej! patrzcie się ludziska, pod lasem coś się błyska i zaczerniało cosik: W kolasie glancowanej, wesoły i rumiany odjechał pan Witosik, wierzchosławicki gazda — to mi królewska jazda! A za nim — co za styl? — w powozie sam pan Bryl, a dalej stary piernik, na bryczce gazda Kiernik i w końcu na wyścigi na wózku Dąbski z Rygi".

Kraków, 31 maja.

„TYDZIEŃ HARCERSKI". Kuratoryum Okręgu szkolnego krakowskiego zwraca się do społeczeństwa z gorącem wezwaniem do jak najwydatniejszego poparcia i zainteresowania się bieżącym „Tygodniem harcerskim".

„GWIAZDY SPADAJĄCE". Czytelnicy nasi znajdą dzisiaj na czwartej stronicy „Głosu Narodu" początek nowej powieści Antoniego Waśkowskiego. Rzecz dzieje się współcześnie. Miejsce akcyi: dwór i wieś Ziemi Krakowskiej, w powiecie miechowskim. Obok interesującej fabuły, snującej się na tle dzisiejszych stosunków między dworem a wsią, autor rozsypał w swem nowem dziele poetyczne opisy przyrody, a głównie wsi, której takim entuzyastycznym piewcą okazał się w swych Lirykach. Dość tu przypomnieć ów wybuch radosnego ucznia na widok wsi w lipcowe południe:

„Na słońcu moja wieś,
ogrody kwitną
kaskadą złoto błękitną
zalano,
smutek się zabył gdzieś,
we słońcu moja wieś".

Taką to wieś krakowską, widzianą niedawno własnemi oczyma, przedstawia nam w swej powieści Waśkowski w słońcu polskiej wiosny i upalnego lata, z jej ludźmi i ich dramatami wewnętrznymi; a jak je przedstawia, czy wytworny liry okaże się równie zajmującym i równie poczytnym powieściopisarzem, to wkrótce osądzą same czytelniczki i czytelnicy „Gwiazd spadających".

WYCIECZKA UCZNIÓW WARSZ. B. WOJSKOWYCH. W ostatnich dniach przybyła do Krakowa wycieczka uczniów gimnazyum państwowego byłych wojskowych z Warszawy. Ponieważ wśród młodzieży gimnazyum b. wojskowych znajduje się ogromny procent uczniów nie mających żadnych środków utrzymania, przeto prezydent ministrów po zwiedzeniu tego gimnazyum w Warszawie, ofiarował z własnych funduszów 300.000 Mkp. na koszta wycieczki dla najbiedniejszych. Dzięki tej subwencyi wycieczka mogła się odbyć.

KONIEC SEZONU W MIEJSKIM TEATRZE im. J. Słowackiego w bieżącym roku przesunięty został — jak się dowiadujemy — do ostatnich dni lipca. Miasto zamierza na sierpień udzielić gościny na występy warszawskiej Reducie, w której to sprawie toczą się obecnie pertraktacye. Nowy sezon w Teatrze Słowackiego rozpocznie się we wrześniu.

O POPRAWĘ STOSUNKÓW BEZPIECZEŃSTWA W KRAKOWIE. Prezydyum miasta zwołało na piątek 2 czerwca konferencyę w sprawie uzdrowienia stosunków bezpieczeństwa w mieście Krakowie i okolicy. Na konferencyi, w której wezmą udział przedstawiciele województwa, wojskowości, marszałkowie powiatów i t. d., będzie poruszoną też kwestya groźnej w skutkach redukcyi urzędników policyjnych i wywiadowców. Przypuszczać należy, że obecna konferencya spowoduje wreszcie stanowczą poprawę stosunków bezpieczeństwa i ureguluje kwestyę redukcyi sił policyjnych.

ROBOTY DROGOWE W KRAKOWIE. Od kilkunastu dni nieprzerwanie trwają roboty około pokrycia nową nawierzchnią ulicy Krowoderskiej. Roboty zaczęto przeprowadzać od granicy Krowodrzy w górę ulicy. Cały dzień wielkie samochody zwożą masy wapienia i szutru, który, zrzucony na gościniec, jest zaraz starannie układany łopatami przez robotników. Równocześnie walec parowy ugniata uporządkowane partye ulicy. Powyższe roboty doprowadzono do placu Słowiańskiego. W ten sposób znikną nareszcie straszliwe wyboje i dziury w ul. Krowoderskiej, które były plagą dla ruchu kołowego. Budownictwo miejskie winno w obecnej porze przystąpić do naprawy innych ulic, które przedstawiają pożałowania godny widok. Należałoby również wziąć się do uporządkowania chodników, na których przechodnie wykręcają sobie nogi.

NOWE CENY ARTYKUŁÓW ŻYWNOŚCI. Komisya dla badania cen ustaliła nowe ceny od następujących artykułów: masło kuchenne za 1 kg. do 1600 Mk., jaja za sztukę od 24—25 marek, woda sodowa w kioskach 15 Mk. za 1/2 litra, w restauracyach i kawiarniach bez obsługi 20 Mk., z obsługą 25 Mk.

OBNIŻENIE CENNIKA FRYZYERSKIEGO. Komisya dla badania cen przy Urzędzie walki z lichwą, w porozumieniu z cechem fryzyerów, obniżyła ceny za roboty fryzyerskie o 20% od dotychczasowego cennika.

ANGAŻOWANIE SIŁ MUZYCZNYCH DO LETNISK. Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach zjechało do Krakowa wielu przedsiębiorców z różnych uzdrowisk polskich, celem angażowania sił muzycznych do orkiestr w letniskach. Ze względu na korzystne warunki, podobno wielu muzyków w naszem mieście przyjęło oferty (3000—5000 Mk. dziennie, nadto całkowite utrzymanie i mieszkanie). Wobec tego, zanosi się na to, że na czas sezonu letniego Kraków pozbawiony będzie wybitnych sił muzycznych.

LOTNE RESTAURACYJKI NA PLANTACH. Oprócz ulicznych trafikantów, pojawiły się obecnie na plantach przenośne bufety. W późnych godzinach wieczornych, szczególnie w soboty i niedzielę, uwijają się po ustronnych partyach plant kobiety z koszykami, wyladowanymi przekąskami i flaszkami z wódką. Koło tych przekupek gromadzi się specyalna publiczność płci obojga, racząc się rozgrzewającymi trunkami. Po takich libacyach przychodzi niejednokrotnie do gorszących awantur, które zakłócają spokój publiczny i narażają przechodniów na niemiłe zaczepki ze strony podochoconych szumowin. W imię bezpieczeństwa publicznego, należałoby owe osobliwe bufety bezwarunkowo usunąć.

ECHA WŁAMANIA DO GARAŻU SAMOCHODOWEGO. Przed niedawnym czasem donosiliśmy o włamaniu do garażu p. Jana Szląski, zamieszkałego w Dębnikach przy ul. Szwedzkiej 12. Sprawcy włamania wyrządzili wówczas p. Szląszce szkodę na blisko pół miliona marek. Obecnie dowiadujemy się, że członkowie VI drużyny harcerskiej im. Traugutta znaleźli podczas kąpieli w Wiśle część skradzionych rzeczy, ukrytych w piasku i oddali je właścicielowi. Podnieść należy sumienność młodych harcerzy, którzy ciężkie przedmioty nieśli przez 5 km. drogi do mieszkania poszkodowanego.

KARY NA LICHWIARZY. Za lichwę cebulą skazał Urząd walki z lichwą Schmerla Spirę na 20.000 Mk. grzywny lub 20 dni aresztu; za wykup zboża skazano Adolfa Zollmana na 20.000 Mk. lub 20 dni aresztu i Mosesa Kaufmana na 50.000 Mk. lub 30 dni aresztu.

Z Polski i ze świata.

ULGI W UZDROWISKACH DLA PRACOWNIKÓW PAŃSTW. Związek zrzeszeń pracowników państw. Wojew. krak. zawiadamia, że właściciele pensyonatów w Krynicy i w Zakopanem udzielą w swych zakładach pracownikom państwowym ulg w cenie mieszkania i utrzymania; właściciel Rabki Dr Kaden oddał do dyspozycyi Związku 1000 bezpłatnych kąpieli. Chcący ubiegać się o te ulgi, winni odnieść się pisemnie do Związku, Kraków, ul. Grodzka 52, podając z jakich ulg i w jakim czasie zamierzają korzystać. Pismo winno być stwierdzone przez przełożoną władzę.

KU CZCI OFICERÓW AMERYKAŃSKICH. Ze Lwowa donoszą: Na cmentarzu obrońców Lwowa odbyła się wczoraj uroczystość wieńczenia grobowca, w którym spoczęli oficerowie amerykańscy siódmej eskadry lotniczej im. Tadeusza Kościuszki, a mianowicie: Artur Kelly odznaczony krzyżem Virtuti Militari, Edmund Graves i Max Callum. Kompania honorowa trzymała straż przy mogile, u stóp której zgromadzili się przedstawiciele misyi amerykańskiej, opuszczającej już niebawem Polskę, dalej reprezentanci wojskowości, miasta, tłumy obywatelstwa i młodzieży szkolnej. Po przemówieniu szefa misyi polsko-amerykańskiej Gwyna, który złożył na grobie wspaniały wieniec, młodzież lwowska uwieńczyła mogiłę stosem kwiecia.

ZGON GŁOŚNEGO CHEMIKA. W Brukseli zmarł znany w świecie chemik Ernest Solvay, licząc lat 85. Jako dyrektor gazowni odkrył proces sody amoniakalnej. Pierwsza fabryka produkująca sodę jego systemu powstała w Charleroi, poczem powstał ich cały szereg we Francyi, Anglii, Niemczech, Rosyi, Austryi i na Węgrzech. W Polsce posiadamy dwie jego fabryki tj. w Borku Fałęckim pod Krakowem i w Montwach w Wielkopolsce. Obecnie w Europie istnieje przeszło 40 czynnych fabryk sody amoniakalnej, pokrywającej 60% całego zapotrzebowania.

CZŁOWIEK, KTÓRY DUŻO ZARABIA. Z Wiednia donoszą, że tamtejsza władza gminna zgodziła się na udzielenie przynależności pewnemu Holendrowi, posiadającemu już poddaństwo austryackie, a zajmującemu się handlem starożytności, za opłatą taksy w kwocie 61.200.000 koron. Obliczona została ta kwota na podsawie rocznego dochodu owego handlarza, który podał go na 306,000.000 koron austryackich. Nawet przy marnym kursie korony austr. jestto dochód niedopogardzenia.

Ze świata katolickiego.

W UROCZYSTOŚCI OBCHODU KANONIZACYI ŚW. KAZIMIERZA W WILNIE uczestniczyły wielotysięczne tłumy. W ciągu dnia dzisiejszego odbył się szereg nabożeństw.

ZAMKNIĘCIE KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO. Dnia 29 b. m. w kościele św. Piotra w Rzymie odbyło się w uroczysty sposób zamknięcie międzynarodowego kongresu eucharystycznego. O godz. 11 przybył do kościoła Papież, witany fanfarami i okrzykami tłumów. Opuściwszy sedia gestatoria Papież zaintonował Te Deum, poczem udzielił zebranym błogosławieństwa. Stąd zaniesiony w sedia gestatoria do Bazyliki, udzielił Papież ponownie błogosławieństwa, poczem powrócił do swych apartamentów. W uroczystości uczestniczyło 30 kardynałów i 400 biskupów oraz korpus dyplomatyczny akredytowany przy Watykanie.

Zawiadomienia i komunikaty.

ODCZYT p. t. „Wilno i jego zabytki", ilustrowany obficie obrazami świetlnymi, wygłosi znakomity znawca Wilna, p. Wacław Studnicki, w sali Muzeum przemysłowego przy ul. Smoleńsk 9, we środę 31 b. m. o godz. 6 wieczorem. Połowa dochodu przeznaczona na cele oświatowe T. S. L.

ZJAZD KOLEŻEŃSKI. Rdzenni koledzy ś. p. Stanisława Wyspiańskiego postanowili w dniu 1 lipca b. r. odbyć w Krakowie zjazd koleżeński z powodu 35-lecia swej matury w gimnazyum św. Anny. Ze względu na stosunkowo małą już liczbę żyjących kolegów, postanowiono zaprosić, prócz rzeczywiście naówczas w tym zakładzie zdających maturę, również tych, którzy dłuższy czas razem zasiadali na ławach szkolnych i zajmują w nauce i społeczeństwie odpowiedzialne stanowiska.

Dla braku adresów niektórych kolegów, zapraszamy ich w ten sposób, prosząc wszystkie pisma o wzmiankę. — Zbiórka dnia 1 lipca b. r. o godz. 8 w Bibliotece Jagiellońskiej, dawny gmach gimnazyum św. Anny (Nowoworskie). — Dr Stanisław Estreicher, prorektor Uniw. Jagiell.: Józef Mehoffer, Akademia sztuk pięknych, Kraków; Wład. Małachowski, Warszawa, Nowowiejska 13; Dr Andrzej Strzępek-Głogoczewski, naczelnik sądu, Gołab—Dobrzyn, Pomorze.

WYCIECZKA DO SANDOMIERZA. Polskie Tow. Krajoznawcze urządza w Zielone Święta trzechdniową wycieczkę geogr.-hist. do Sandomierza, do gór Pieprzowych i do Baranowa. oprócz tego, wycieczkę turystyczną w Tatry. Zgłoszenia przyjmuje i informacyi udziela zarząd Sekcyi wycieczkowej w sem. żeńsk., ul. Podwale L. 6, I p., we czwartek i piątek między godz. 6—7 wieczorem.

KONKURS na posadę sekretarza dyrekcyi seminaryum naucz. męskiego w Krakowie w charakterze urzędnika X kat., z terminem do 30 czerwca b. r., ogłasza „Dz. Urzęd." Kuratoryum okr. szk. (Nr. 3). — Szczegóły tamże, względnie w dyrekcyi, w godzinach urzędowych.

KOBIETA-TŁUMACZKA. Sąd apelacyjny w Krakowie zamianował Dr Annę Brossową tłumaczką sądową języków: francuskiego, włoskiego i hebrajskiego. Zaprzysiężenie Dr Brossowej nastąpiło wczoraj.

Wiadomości kościelne.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU odprawioną zostanie we czwartek 1 czerwca o godz. 8 w kościele Felicyanek.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2602-gą Pol. Dyr. ubezp. wzajemn., oddział kaliski; 2603-cią „Dziennik Wileński"; 2604-tą imienia prof. Dra Adolfa Szyszko-Bohusza — jego uczniowie: inż. K. Kulczyński, F. Tudanier i W. Wierzchowski; 2605-tą Ognisko naucz. w Kutach w 10-ą rocznicę swego założenia; 2606-tą Wanda i Witold Mokiejewscy w Rzeszowie; 2607-mą Zygmunt Skorupka Padlewski; 2608-mą pamięci Skorupków Padlewskich z Libertowa; 2609—2612 (4 cegiełki) pamięci rodziców Władysława i Maryi z Korytowskich hr. Baworowskich — syn Dr Michał hr. Baworowski z Germakówki; 2613—2616 (4 cegiełki) pamięci żony Elżbiety z Colonna Czosnowskich hr. Baworowskiej — mąż Dr Michał Baworowski; 2617—2620 (4 cegiełki) pamięci matki Elżbiety z Colonna Czosnowskich hr. Baworowskiej — synowie: Władysław, Jerzy i Michał hr. Baworowscy; 2625-tą rodzina Witosławskich z Abramches, Parana, Brazylia — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj i jutro „Walka kobiet" z pp. Bednarzewską, Hańską, Jednowskim, Nowakowskim i Niewiarowiczem. W piątek „Dziady", w których p. Nowakowski po raz ostatni przed wyjazdem grać będzie Gustawa-Konrada. W sobotę wznawia teatr podniosły dramat historyczny Rydla, ostatnią część trylogii p. t. „Zygmunt August".

OPERA I OPERETKA. Dziś, we środę, premiera sensacyjnej operetki „Apasze". Operetka ta, o pięknej muzyce i niezwykle oryginalnej treści, stanowić będzie pierwszorzędną atrakcyę. U nas wystawiona będzie z niebywałym przepychem, a obsada na której czele stoją ulubieńcy Krakowa, jak: Ordonówna, Korabianka, Żelska, Minowicz, Ostrowski, Winkler i Karasiński, dają rękojmię, że operetka ta wywalczy sobie sukces niebywały.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: „Dziewiczy profesor", operetka Falla, to najbliższa nowość, której premiera dana będzie w sobotę w teatrze „Nowości". „Dziewiczy profesor" zawdzięcza swoje powodzenie na wszystkich scenach nieprzebranym zasobom humoru i pięknej, a miłej muzyce Falla.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 31 b. m.: „Walka kobiet".
Czwartek 1 czerwca: „Walka kobiet".
Piątek 2 b. m.: „Dziady".

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Środa 31 b. m.: „Apasze" (premiera).

Repertuar „Nowości".

Środa 31 b. m.: „Szał miłości".
Czwartek 1 czerwca: „Król się bawi".
Piątek 2 czerwca: „Król się bawi".

TELEGRAMY.

„Temps" o polskiej granicy wschodniej.

Paryż. P. A. T. (Havas) Nawiązując do rozmowy Lloyd George'a z przedstawicielami prasy francuskiej, „Temps" czyni następującą uwagę: W roku 1920, kiedy armia sowiecka maszerowała na Warszawę, rząd angielski radził **Polakom kapitulować; nie jest to teraz dostateczną podstawą do tego, aby dyktować Polakom, jakie granice ma mieć kraj.** Powtóre należy stwierdzić, że los terenów, przyłączonych do Polski, jest nader szczęśliwy w porównaniu do losu obszarów, pozostających pod władzą sowiecką. **Powiększenie terytoryum sowieckiego byłoby rozszerzeniem panowania nędzy, głodu i tyfusu.** Zastrzeżenie to nie dotyczy samych tylko granic rosyjsko-polskich, ale wogóle wszystkich granic rosyjskich. Nie można powiedzieć, aby do katorgi sowieckiej chciała powrócić chociażby jedna istota ludzka, której udało się stamtąd uciec.

Petruszewicz spiskuje z bolszewikami i Niemcami.

Lwów. (A. W.) Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że „Nacyonalna Rada Ukraińska" z Petruszewyczem na czele, działająca na emigracyi, jako samozwańcze przedstawicielstwo Małopolski Wschodniej, **wchodzi coraz częściej w układy z sowietami.** W czasie pobytu delegacyi Petruszewycza w Genui członek tejże delegacyi p. Baudrińsky odbył dłuższą konferencyę z delegacyą sowiecką, bawiącą w Genui. Rakowskyj w czasie swego przejazdu przez Wiedeń naradzał się również z Nazarukiem, sekretarzem delegacyi Petruszewycza. Pierwszym rezultatem tych pertraktacyi jest **wyjazd Nazaruka do Berlina,** gdzie ma on omówić w tamtejszem poselstwie sowieckiem sprawę ewentualnego akcesu Galicyi Wschodniej do republik sowieckich (!).

Konferencya w Hadze.

Berlin. (A. W.) Sekretarzem generalnym na konferencyę w Hadze został mianowany były członek delegacyi holenderskiej w Genui, Van der Bakhuyzen. Magistrat Hagi uchwalił wyasygnować odpowiednie środki na przyjęcie delegacyi.

ZAPROSZENIE POLSKI DO HAGI.

Warszawa. (A. W.) Rząd holenderski nadesłał na ręce rządu polskiego zaproszenie na konferencyę do Hagi.

Pokojowe oświadczenie Wirtha.

O konferencyi genueńskiej i traktacie w Rapallo.

Berlin. P. A. T. **Kanclerz państwa Wirth złożył wczoraj w Reichstagu oświadczenie rządowe, w którem stwierdził, że rokowania w Paryżu są w pełnym toku. Co się tyczy samej konferencyi w Genui, to sięgała ona może zbyt daleko, aby mogła być urzeczywistniona. Ograniczona została ponadto odmową Ameryki i stanowiskiem Francyi.** Niemcy do ostatka wytrwały na konferencyi, która oznacza ogromny postęp dla nich, jeżeli **w trzy i pół lata po zawieszeniu broni zostały dopuszczone do wspólnych obrad.** Wiele jednakże jeszcze wody upłynie w Renie, zanim urzeczywistnioną zostanie zasada prawna (!), która tworzy myśl wytyczną niemieckiej polityki. Delegaci niemieccy, ożywieni myślą porozumienia, zdołali **odeprzeć zamiar Francyi wykluczenia Niemców poza nawias.** Kanclerz państwa wskazał następnie, że **przedstawiciele Rosyi i Niemiec zgodnie dążyli do rozwiązania zagadnienia pokojowego i zmuszali innych do działania.** Traktat zawarty w Rapallo, jest uczciwem i szczerem dziełem pokojowem (!), które nie zna zwycięzców i pokonanych. To też nieuzasadnionem było podejrzenie, jakoby Niemcy żywiły zamiary wojenne. Niemcy uznały, że konieczne jest nowe uregulowanie stosunków z Rosyą. Kanclerz państwa **cytuje artykuł 116** traktatu pokojowego, w którym ententa zastrzegła sobie wszelkie prawa wobec Rosyi. Traktat w Rapallo jest umową, w której **strona trzecia nie powinna widzieć jakiegokolwiek niebezpieczeństwa dla siebie,** albo ograniczenia swoich praw. Wybór chwili zawarcia tego traktatu był **ostrzeżeniem,** bo zasady tego traktatu ułożone były na długo przed konferencyą.

Następnie **przeczy kanclerz kategoryeznie, jakoby traktat w Rapallo zawierał tajne postanowienia natury wojskowej.**

Uzupełnienie traktatu niemiecko-bolsz.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Freie Presse" donosi z Berlina pod datą 29 b. m.: **Obecnie toczą się w Berlinie rokowania, celem uzupełnienia traktatu zawartego w Rapallo.** Rokowania toczą się między rządem niemieckim z jednej strony a między rządami Ukrainy sowieckiej, Gruzyi sowieckiej, Czyty, Republiki sowieckiej Dalekiego Wschodu i pogranicza sybirsko-mandżurskiego z drugiej strony.

Izba gmin o traktacie wojskowym niemiecko-bolszewickim.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Freie Presse" donosi z Londynu pod datą 29 maja: Na zapytanie posła Thorne w Izbie gmin odpowiedział Lloyd George, że wiadomości o rzekomej konwencyi wojskowej między Niemcami a Rosyą zostały zbadane (?), że **jednak nie otrzymano dotychczas żadnego potwierdzenia. W każdym razie nie będzie sprawa ta spuszczona z oka.** Poseł Thorne nie zadowolnił się tem oświadczeniem i postawił jeszcze raz zapytanie, czy **między Niemcami a Rosyą istnieje traktat wojskowy.** Poseł Ward (Partya Robotnicza) zawołał: Oczywiście! **Lloyd George nie dał na to pytanie żadnej odpowiedzi.**

Walki fascistów z komunistami.

Medyolan. P. A. T. (W. B. K.) **Z okazyi wycieczki fascistów przyszło do starcia z komunistami, przyczem użyto broni palnej. Karabinierzy musieli wkroczyć. Było 8 rannych.**

Bolonia. P. A. T. (W. B. K.) **Fascisci demonstrowali także dzisiaj przeciw prefektowi. W okolicy miasta przyszło do starć, przyczem jeden robotnik został zabity. Rada ministrów zabroniła w całych Włoszech pochodów i zgromadzeń.**

WALKI W IRLANDYI.

Belfast. P. A. T. (Reuter). W ciągu dnia **wczorajszego zabito 3 osoby, 26 raniono.** Aresztowano 20 osób pod zarzutem utrzymywania stosunków z armią republikańską. W okręgu Fermanagh przyszło do walk, przyczem zginęło 5 osób, a wiele odniosło rany.

SKAZANIE POSŁÓW KOMUNISTYCZNYCH.

Rewel. P. A. T. W wielkim procesie, wytoczonym 115 komunistom, zapadł wyrok, mocą którego **6 członków parlamentu, należących do grupy komunistycznej, zostało skazanych na 8 lat robót,** ponadto z pozostałych podsądnych 8 zostało skazanych na ciężkie roboty, a 35 na zamknięcie w domu poprawczym, pozostałych uwolniono.

PRZESILENIE GABINETOWE W AUSTRYI.

Hannover. P. A. T. Radio. Następcą Schobera na stanowisko kanclerza Austryi mianowany został prałat Seipel (chrz. soc.). Socyaliści występują z najostrzejszą opozycyą.

Wiadomości gospodarcze.

BOLSZEWICKIE UTRUDNIENIA DLA HANDLU POLSKIEGO. Bolszewicy zupełnie zamknęli granicę dla handlu towarowego nietylko w Wołoczyskach, ale na całej granicy polsko-ukraińskiej.

W celu utrudnienia handlu z Polską podnieśli niesłychanie opłaty celne. Dość wspomnieć, że są towary, od których cło wynosi 300% ich wartości, naprzykład funt pończoch ma być ocłony na 300 tysięcy marek polskich. Zastój na granicy odbił się również na rynku handlowym we Lwowie, gdzie spadły ceny manufaktur.

Sfery handlowe sądzą, że zamknięcia te stoją w związku z traktatem w Rapallo.

AGIO ZŁOTA W AUSTRYI. Z Wiednia donoszą, że kierownictwo Banku austro-węgier. wyznaczyło agio złota na czas od 29 maja do 3 czerwca b. r., w wysokości 2100 koron austr.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Wtorkowe zebranie giełdowe odbywało się w usposobieniu niejednolitem dla walut obcych i dewiz. Tendencya zniżkowa objęła nietylko dolary i koronę niem.-austr., lecz nawet wpłynęła na osłabienie nieznaczne kursów walut zachodnich i skandynawskich, podczas gdy marka niemiecka zyskała na kursie, zwłaszcza w przekazach (około 55 p.). Obroty były słabe.

Akcye bankowe i papiery procentowe zawsze bez zainteresowania.

Ruch na rynku papierów przemysłowych, handlowych i górniczych bardzo ograniczony, przy tendencyi chwiejnej, a dla niektórych akcyi nawet zniżkowej. Poszukiwano ćmielowskich akcyi. Nabywano: Zieleniewski (zniżkowo), Tepege, P. T. H., Polska Nafta, Parowozy, Chodorów.

Szacowania wtorkowe wynosiły: dolary amer. 3980 m., dolary kanad. 3850 m., funty szterl. 17.900—18.100 m., franki szwajc. 755—765 m., franki franc. 362—365 m., franki belg. 330 m., korona szwedz. 1000 m., korona duńska 834 m., korona norw. 727 m., korona czeska 78 m., korona węg. 4.85—5 m., korona niem.-austr. 35 fen., liry 210—212 m., leje 25 m., marka niemiecka 14.50 m., flor. holend. 1540 m.

Przekazy: na Berlin 14.90 m., na Pragę 78.50 m., na Wiedeń 35 i pół feniga.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 30 maja 1922 r. L. 98

	ofiarow.	żądano	[illegible]
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3900·—	4000·—	3902·—
" kanadyjskie	3800·—	3900·—	3800·—
Franki francuskie	360·—	370·—	364·—
" belgijskie	325·—	340·—	335·—
" szwajcarskie	755·—	785·—	765·—
Funty szterlingi	17.600	18.100	[illegible]
Marki niemieckie	14.25	14.50	[illegible]
Korony austryackie	—·34	—·29	—·30
" czecho-słowackie	76·—	78·—	78.50
" węgierskie	4·75	5·10	[illegible]
" szwedzkie	—·—	—·—	—·—
" duńskie	830·—	860·—	830·—
" norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	24·—	26·—	26·—
Liry włoskie	202·—	220·—	205·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	1520·—	1580·—	1520·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
" dumskie " 100 "	—·—	—·—	—·—
" " " 1000 "	—·—	—·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I–IV em.	600·—	700·—	—·—
Bank Hipoteczny	[illegible]	850·—	—·—
" Małopolski	650·—	725·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	650·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów Łańcut	600·—	700·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	3000·—	3200·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	2200·—	2400·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	625·—	675·—	640·—
Fliber Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	225·—	275·—	—·—
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	790·—	800·—	—·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			—·—
Żegluga Polska	300·—	350·—	—·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	
Zieleniewski	5400·—	5600·—	—·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2450·—	2600·—	2585·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-III. em.	1000·—	1300·—	1150·—
„Lemfest" fabryki maszyn roln.	—·—		—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4 em.	1600·—	1700·—	1875·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	700·—	850·—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	1100·—	1200·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17.000	18.000	—·—
„Górka" fabryka cementu	6000·—	6300·—	6150·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	[illegible]	6500·—	—·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	4900·—	5300·—	—·—
Ska akc. przem. naft. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1900·—	2000·—	1950·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	—·—
„Cikos" T. A.	5600·—	6000·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	850·—	950·—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	3800·—	4000·—	—·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyk.	[illegible]	3050·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	4700·—	4900·—	—·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3300·—	3500·—	—·—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 3975—3935, sprzed. 3955, kupno 3915; franki franc. trans. 365.50. funty szterl. trans. 17800; marki niem. tran. 1452.50—14.45, Milionówka trans. 1480—1465—1475.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Gwiazdy spadające.

Powieść współczesna

1

Stary, modrzewiowy dwór państwa Załuskich, w Gruszowie, stał na wzgórzu, ocieniony lipami. Pod ich konarami, niby pod skrzydły archaniołów, przetrwał długie lata.

Ród Załuskich wrósł w glebę ojcową i zbierał z niej owoc błogosławionej pracy. A padał tu i pada po dziś dzień inny jeszcze zasiew, choć bez rachuby na rychłe żniwo... Pan Michał Załuski, dziedzic Gruszowa, obok pracy na roli ojcowej przybrał sobie był trud nad uprawą i zasiewem gleby serc chłopskich. Zaiste więcej mu ona przydawała udręki, niż pług i brony, ale nie ustawał przy robocie. Niósł światłość w zacisze mrocznych kleci, a w zaskorupiałych duszach budził miłosierdzie... Wielki gmach idei jego w wolnej ojczyźnie rósł bardzo powoli, a bywało też, że cegły i kamienie wczora wzniesione, dziś rozsypywały się w rumowisko i gruz. Zaczynał tedy od fundamentu, ale nie ustawał — jedno go jeno bolało, to, że przy robocie widział się zawsze sam i nie było, ktoby mu pomógł. Żona jego, pani Gabrynia, jak mogła, pokrzepiała siły jego i serce, ale tam na rusztowaniu wielkiego gmachu był sam!... Zaiste, pani Gabrynia radaby z całej duszy stanąć u boku męża w godzinie pracy jego, ale energję kobiety pochłaniała troska nad wychowaniem przybranego dziecka; dziękowała tedy Bogu, gdy mogła choć czasem wskazać Michałowi pion budowy.

Przed kilku laty, gdy tu, na ziemi gruszowskiej, w czasie przemarszu, stały wojska niemieckie kwaterą, zdarzyło się coś, co po dzień dzisiejszy śród okolicznego obywatelstwa żyje wspomnieniem rozdzierającym serce i nerwy. Do Załuskich zajechał był w gościnę sąsiad, ślepy starzec, szlachcic Gordon, z szesnastoletnią wnuczką. Tych dwoje gołąbków było sobie wzajem ostoją na niewielkim szmacie ziemi (rodzice bowiem dziewczyny odumarli ją jeszcze w dzieciństwie). Stary Gordon był jej opiekunem, a ona widziała się temu samotnikowi jedyną pociechą.

Mrok był właśnie zapadał — na ganku gruszowskiego dworu siedzieli Załuscy i Gordon i wnuczka jego, gdy nagle pośród stanął sierżant pruski i zawyrokował twardo a niezłomnie, aby w przeciągu godziny wszyscy opuścili dwór na kwaterę szarży.

— Janko, co on chce? — zapytał wnuczki ślepiec.

— Przyniósł rozkaz, — tłumaczyła szeptem dziewczyna — abyśmy się wszyscy wynieśli stąd... mają tu mieszkać niemcy...

Stary dźwignął się z ławy, twarz nabiegła mu krwią, brwi ściągnął i rękę przed się podniósł, jakby szukał kogo...

— Michale! — rzekł silnie, choć drżąco — powiedz mu, że szlachcic polski nie ustępuje łoża krzyżackiej gadzinie!!

Wszyscy zdrętwieli — chwila zamieszania — krótka komenda sierżanta i zjawił się patrol: oddano wszystkich pod sąd wojenny, a już w godzinę rozstrzelano Gordona za pałkiem gruszowskim.

Odtąd Janka pozostała pod opieką i na wychowaniu Załuskich.

Minęły lata wojny, dziewczyna rosła i dojrzewała, a do serca jej i do majątku zachodził ktoś, co w hulaszczem życiu nadszargał był spuściznę ojców swych i oto nad przepaścią stoi, — młody Wykowski, sąsiad z pobliskiego folwarku. Janka patrząc nieraz w jego przygasłe i mętne źrenice i podając mu dłoń swą, myślała, że życie jej z nim byłoby ofiarą i poświęceniem, a nie miłością i szczęściem — i w odpowiedzi na zwierzenia jego, na zapytania i nalegania pani Załuskiej, miała jedynie głębokie westchnienie i te dwa słowa:

— Nie wiem...

* * *

Noc już była późna — pogodna a zimnem tchnąca, noc marcowa, gdy pani Gabrynia z Janką, po wielkim koncercie Łowieckiego w Krakowie, wracały do Gruszowa. Powóz szedł wolno wyboistą drogą i kolebał się na boki. Koła zapadały w doły i roztopy, a czasem brnęły w taką gliniastą braję, że gdyby nie dwie pary tęgich kobył, nad któremi stary Kuba postękiwał ustawnym „nuże!“ i wymachiwał biczyskiem, nie byliby może nie raz i ruszyli z miejsca. Od pól wiał chłodny wiew i zapach świeżo przeoranej ziemi, a kędyś zdaleka niosło się naszczekiwanie psów gospodarskich, że to snać wieś jakaś już blisko, albo osiedle chłopskie. Wierzby chyliły się nad przykopą i szemrały coś cicho a tajemnie, niby o wiośnie, co idzie światem całym... Gwarzyły coś i gałązkami sięgały ku licom jadących, a Jance wydały się niby złe, a dokuczne moce — wcisnęła się tedy głębiej w miękkie siedzisko i jęła odgarniać natrętne wierzbiny.

— Ruszcie-no raźniej! — zawołała pani Gabrynia na Kubę.

— Kiej bardzo źle jechać, wyboisto i ciemno, że choć oko wykol... — tłomaczył stary chłop.

Istotnie, ciemność była nieprzejrzana, zwyczajnie przed rychłym wschodem księżyca, choć i gwiazdy gęsto skrzyły. Kobyłom szło nie sporo, bo droga miała się pod górę ku wsi jakiejś. Mijali właśnie rozstaje, krzyż skrzypiał na wietrze i kilkoro topol szumiało podle niego, z za opłotków wypadły dwa zajadłe brylanty i jęły doskakiwać przed konie, to zasie chwytać zębcami sprychów powozu, a ujadały tak hałaśnie, że cała wieś była pełna onego szczekania. Ale droga, czem wyżej, tem widziała się suchsza, — Kuba zaciął konie i ruszyli kłusem, a już w kilka chwil byli na wzgórzu i wieś mieli poza sobą. Teraz gościniec biegł przed nimi łagodnym spadkiem suchszy i mniej wyboisty, że konie mogły były raźniej iść — a nad nimi błyszczał ogromny szmat gwiaździstego nieba. Janka zapatrzyła się w ten bezkres ciemnego szafiru i złota, ale myśl biegła jeszcze dalej...

A może ta kraina marzeń świeciła bardzo blizko, w sercu i duszy dziewczyny...

Janka miała w oczach swych głębokie czarne oczy Łowieckiego, a dusza jej rozmarzona, była pełną jego muzyki. Słyszała ją w powiewie wiosny, co szedł od przeoranych świeżo pól i od łąk puszczających rdzawą ruń, słyszała ją w szumie wierzb i topól przydrożnych i szemrocie łóz wodnych i w dalekiem naszczekiwaniu psów... i słyszała ją w duszy swej i w nieskończoności gwiezdnych mgławic...

Gdy po koncercie pan Michał, który jest przyjacielem Łowieckiego, przedstawił go Jance, uczuła ogień na licach, a serce jej waliło jak młotem. On uścisnął dłoń Janki — pojrzała mu w oczy, zadrżała i rzekła szeptem:

— Pan cudnie gra...

(Ciąg dalszy nastąpi).

BILANS Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu

po dzień 30 kwietnia 1922 r.

STAN CZYNNY	Marek	fen.	Marek	fen.
Gotowizna w kasie			357.715.810	23
Pozostałość w P. K. K. P.	240.352.907	—		
Pozostałość w P. K. O.	48.980 170	63	289.333.077	63
Pieniądze zagraniczne i kupony			73.667.425	11
Przekazy i weksle zagran. (dewizy)			61.362.795	99
Papiery procentowe własne: a) papiery państwowe	527.313.661	32		
b) papiery hipot. i komun.	14.612.971	49		
c) akcje	56 184.346	21	598.110.979	02
Udziały konsorcjalne			1.103.778 070	66
Weksle zdyskontowane			1.140.463.558	09
Rachunek otwartego kredytu: 1) zabezp. papierami publ.	1.151.323.203	66		
2) zabezp. wekslami	274.843.477	24		
3) zabezp. hipotekami	1.759.546.990	88		
4) zabezp. innemi wartość.	452.900.907	65		
5) niezabezpieczone	652.093.848	92		
6) Spółdzielni	624.118 594	33	4.914.827.022	68
Pożyczki terminowe: 1) zabezp. papierami publ.	2.424.525	24		
2) zabezp. innemi wartościami	186.794	—		
3) zabezp. hipotekami	994.570	65	3.605.889	89
Rachunki korespondentów (loro):				
a) korespondenci krajowi	272.250.805	56		
b) „ zagraniczni	159.978.722	69	432.229.528	25
Rachunki nasze u korespondentów (nostro):				
a) w bankach krajowych	141.310.139	68		
b) w bankach zagranicznych	312.954.839	28	454.264.978	96
Dłużnicy z tytułu poręczeń	297.397.141	63		
Weksle protestowane			3.235.527	95
Nieruchomości			158.077.912	49
Ruchomości			60.558.899	60
Koszty handlowe			561.624.820	10
Dokumenty złożone do zainkasowania			203.310.041	—
Dłużnicy za inkaso			309.019.045	37
Rachunki z Oddziałami			3.279 648.890	56
Różne rachunki			135.262 881	45
			15.142 097.155	03

STAN BIERNY	Marek	fen.	Marek	fen.
Kapitał zakładowy			600.000.000	—
Kapitał zapasowy ustawowy			396.433.060	31
Inne rezerwy			12.875.457	92
Wkłady:				
terminowe:				
a) Spółdzielni . 417.124.885·57				
b) Osób pryw. . 1.653.827.499·50	2.070.952.385	07		
bezterminowe:				
a) Spółdzielni . 410 270.337·13				
b) Osób pryw. . 3.107.647.725·26				
c) czekowe . . 1.533.483.993·05	5.051.402 055	54	7.122.354.440	61
Redyskonto weksli			836.747.779	—
Rachunki korespondentów (loro):				
a) korespondenci krajowi	981.257.094	32		
b) „ zagraniczni	359.674.836	40	1.340.931.930	72
Rachunki nasze u korespondentów (nostro):				
a) w bankach krajowych	7.005.848	51		
b) w bankach zagranicznych	185.729.693	58	192.735.542	09
Przekazy na bank			142.478.066	85
Wierzyciele za inkaso			382.522.575	37
Procenty			104.693.924	39
Prowizja			148.369.069	54
Wierzyciele hipoteczni			4.854.995	02
Dywidenda nieodebrana			2.744.125	50
Wierzyciele z tytułu poręczeń	297.397.141	63		
Rachunki z Oddziałami			3.258.477.387	78
Zyski i straty			235.689.343	30
Różne rachunki			360.194.458	63
			15.142.097.155	03

819

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.